



Dzień Języka Polskiego

2017

Verbum

Słowo jako narzędzie i relacja

Numer specjalny



Zaproszenie do refleksji

Wszystkie ważne wydarzenia w realnym świecie – te piękne i te potworne – mają bowiem zawsze swoje preludium w sferze słów.

Vaclav Havel, *SŁOWO O SŁOWIE*

Chyba wszyscy się zgodzimy, że istnieje teraz szczególna potrzeba wypracowania nowej kultury rozmowy zarówno w przestrzeni publicznej, jak i prywatnej, ze względu na wspólne dobro. Obserwujemy bowiem niemalże codziennie z niepokojem, jak skupieni na sobie i swoich racjach ludzie zapominają o etycznej stronie języka. Nawet najmłodszy słyszą potyczki, bitwy i kompromitacje słowne nie tylko w mediach. Widzą, jak język staje się bronią, która dotkliwie, choć często niezauważalnie, rani i oddala, dzieli zamiast łączyć.

W tej sytuacji wszyscy musimy sobie uświadomić i stale o tym pamiętać, że każdy z nas jest odpowiedzialny za wypowiedzane słowa. Szansę na zmianę postawy i zachowań językowych mamy każdego dnia. Nie możemy przy tym zapominać, żeby zacząć od uczciwego, wewnętrznego dialogu, który może nas doprowadzić do zbudowania lepszych, opartych na etyce i empatii relacji z innymi.

Zapraszam do przeczytania tekstów napisanych przez uczniów z klasy IA, dla których inspiracją stały się wypowiedzi członków powołanego rok temu przez Radę Języka Polskiego Zespołu Etyki Słowa, który ma ogólnohumanistyczny i ponadpolityczny charakter.

Elżbieta Błachowicz
ZES RJP PAN

Dlaczego mówienie prawdy jest takie ważne?

Podstawą etyki jest szacunek wobec każdego człowieka. Można z tej zasady wyprowadzić także coś, na czym zależy nam w etyce słowa, a co jest także przejawem szacunku wobec rozmówcy, a mianowicie postulat prawdy w komunikacji. Prawdy rozumianej dwójako. Po pierwsze jako przeciwieństwo kłamstwa; to znaczy, że nigdy nie wolno mówić tego, o czym się samemu uważa, że nie jest prawdą. Drugie rozumienie prawdy dotyczy wiedzy o rzeczywistości. Jako prawdziwe można mówić to, co jest sprawdzone, rzetelnie uargumentowane, nie coś, co jest oparte tylko na domniemaniach, przekonaniach.

Prof. Jadwiga Puzynina

„O tym, jak kłamstwo zyskało przewagę”

Czy kłamstwo jest jawnym naruszeniem etyki słowa? Oczywiście, że tak. Mamy z nim do czynienia niepokojąco często, co gorsza, zazwyczaj jest ono poważne w skutkach. Zarówno dla kłamcy, jak i okłamywanego. Zbyt często kłamstwo bagatelizujemy. Mówimy na przykład: „minąłem się z prawdą”. Bo to po co nazywać brutalnie rzecz po imieniu?

Prawda w relacjach powinna być cenną wartością, czymś pożądanym i oczywistym, czymś najświętszym. Przez chwilę zastanawiałam się nawet, czy znamy jakieś zdrobienie od słowa „prawda”? Niekoniecznie, a „kłamstewko” istnieje, brzmi tak niewinnie, a jest oburzającym wręcz przykładem na to, że powoli zatracamy pojęcie prawdy i kłamstwa, zacieramy granice między dobrem i złem. Naruszamy zasady etyki słowa i wyraźnie szkodzimy komunikacji interpersonalnej.

W naszej kulturze coraz bardziej ceniony jest sukces, wartości hedonistyczne, przyjemności. Zauważamy też, że nacisk na prawdomówność, jako ważną wartość, znacznie słabnie. Jesteśmy otoczeni „mijaniem się z prawdą” nie tylko w kontaktach rówieńczych, lecz także w mediach czy w relacjach z dorosłymi.

A my czujemy młodzieńczy bunt, bo przecież chcemy prawdę znać, oczekujemy szacunku od naszego rozmówcy. A świat nas okłamuje. Odwraca naszą uwagę od prawdy.

Ale czy my jej poszukujemy? Czy nie jest tak, że sami nieraz uciekamy się do „kłamstewek”, tłumacząc, że tak jest czasami „lepiej” i inaczej nie można? W wyjątkowych sytuacjach, mimo że kłamstwo jest złem, może być ono uzasadnione, kiedy na przykład chodzi o dobro chorego. Ale czy mamy prawo usprawiedliwiać się w przypadku, gdy po prostu chcemy, żeby nam było wygodniej? Kłamstwo jest wyborem, ale nie jest rozwiązaniem problemu. Nigdy.

„Każdy zasługuje na szacunek. Każdy zasługuje na prawdę” – przypomina Pani Profesor Puzynina. Warto przestać się z nią mijać, trzeba być przyzwoitym, mieć odwagę stanąć z nią twarzą w twarz. Ta konfrontacja może nie być łatwa i z pewnością będzie wymagała wyrzeczeń, ale będzie też kluczem do dobrych relacji z innymi. ■

Paulina Bartnikowska, IA

O WULGARYZMACH NIE TYLKO W ŻYCIU

Śmiem twierdzić, że pod względem zwulgarnienia języka bijemy w Europie absolutny rekord.

Prof. Jan Miodek

Stają się coraz bardziej popularne. Używają ich wszyscy, niezależnie od wieku, wykształcenia czy zajmowanego stanowiska. Wulgaryzmy, czyli „wyrazy lub wyrażenia będące dosadnym, ordynarnym określeniem zjawisk, które można nazwać, używając słów neutralnych stylistycznie” [SJP]. Mimo że na przestrzeni lat ich formy uległy zmianie, ludzie w dalszym ciągu chętnie wplatają je w swoje wypowiedzi. Używają ich, aby

zaakcentować daną rzecz, wyrazić swój stan albo stosunek do czegoś. Stały się nieodłączną częścią języka, która coraz rzadziej szokuje i dziwi. Można mówić o pewnego rodzaju przyzwoleniu na ich stosowanie.

Pojawiają się także nagminnie w środkach przekazu oraz muzyce i literaturze. W księgarni czy bibliotece jedynie niewielka część współczesnych książek jest wolna od wulgaryzmów. Nie dotyczy to tylko pozycji dla dorosłych, ale również młodszych czytelników, dzieci i młodzieży. Czy ich autorzy powinni stosować takie słownictwo w swoich utworach? Odpowiedź wydaje się oczywista.

Dzieci bardzo często biorą przykład z innych: rówieśników oraz dorosłych. Naśladują także zachowania zaobserwowane w telewizji, powtarzają słowa z radia czy przeczytanych utworów.

Autorzy książek do nich skierowanych są więc dla nich pewnego rodzaju autorytetami. Powinni pokazywać im, co jest dobre, a co jest złe. Stosując wulgaryzmy w swoich utworach, uczą dzieci ich używania. Poza tym, w ten sposób mogą też podważać wartości wyniesione z domu.

Przekleństwa przedstawiają, niestety, sytuację bliską rzeczywistości, a bohaterów książek czynią bardziej ludzkimi. Moim zdaniem, nie powinny one zdominować książki, a jedynie służyć uwiarygodnieniu bohaterów.

W sytuacji wprowadzania ich bez uzasadnienia i używania nieświadomie, trudno nie zgodzić się, że są wyrazem pewnego rodzaju upośledzenia. ■

Natalia Machnacka, IA

Narzędzia wartościowania w mowie i piśmie

Bogactwo języka polskiego pozwala na wyjątkowo swobodne operowanie słowami. Praktycznie każde sformułowanie można zastąpić innym, nadając mu charakter neutralny lub taki, który odzwierciedla emocjonalny stosunek autora do poruszanej kwestii. Rola środków wartościowania wydaje się być często niedoceniana przez autorów i odbiorców szeroko rozumianego języka, co po części może wynikać z powszechności ich stosowania w mowie i piśmie.

W trakcie jednego z wykładów na Wydziale Polonistyki UW, poświęconego etyce słowa, w którym niedawno uczestniczyliśmy, zostały wyróżnione trzy zasadnicze rodzaje środków wartościujących w języku. W pierwszej grupie znalazły się środki odnoszące się do fleksji. Obejmuje ona wszelkie zabiegi słowotwórcze prowadzące do powstawania negatywnych określeń.

Do tej grupy zaliczają się głównie rzeczowniki osobowe, odnoszące się do powszechnie uznawanych za negatywne określeń sposobu bycia, postrzegania rzeczywistości czy charakteru, np.: (te) chuligany. Mogą one także stanowić odniesienie do postrzegania przez pewne grupy społeczne osób publicznych (współczesnych lub historycznych), np.: (te) michniki, (te) kuronie.

Następna kategoria odnosi się już do środków składniowych. Są one sposobem na wzbogacanie wypowiedzi poprzez zastosowanie przyimków wartościujących, głównie takich jak: "przez" i "dzięki". Także w ich przypadku powszechność korzystania powoduje, że używane są one bezwiednie, co skutkuje niedocenianiem ich roli.

Jako trzecią grupę wskazano nam leksykalne środki wartościowania. Mogą one mieć dwojaki charakter. Najbardziej powszechne odnoszą się wprost do powszechnie używanych przymiotników oceniających, takich jak np.: dobry, zły, piękny, szpetny. Druga podgrupa to bardziej wyrafinowane środki wyrazu. Odnoszą się one do wartościowania jednak nie wprost, jak w przypadku pierwszej podgrupy, ale w odniesieniu do pojęć, które w języku polskim mają jednoznaczny zakres znaczeniowy. Jako przykład można tu podać takie pojęcia jak: naród, honor, ojczyzna, pycha czy zdrada.

Etyka słowa i związane z nią bezpośrednie językowe środki wartościowania stanowią bardzo istotny, lecz często niedoceniany element kultury języka. Po części wynika to z powszechności ich stosowania, co powoduje brak refleksji nad adekwatnością użytych formuł językowych. Innym powodem, na który zwracała kilkakrotnie w trakcie swojego wykładu Prelegentka, jest brak doskonałości umiejętności językowych, skutkujący korzystaniem z najprostszych

i najmniej wyrafinowanych formuł wartościujących. ■

Mateusz Frydrychowicz, IA

O tym, co się często dzieje bez naszej wiedzy

Jeśli przyjmuje się słowa bezkrytycznie i nie zauważa mocy otaczającego nas języka, to bardzo łatwo stać się przedmiotem nietetycznych działań językowych.

Prof. M. Strońska

Mowa jest wykorzystywana przez człowieka od setek tysięcy lat. Jej podstawowa funkcja to po prostu komunikacja, jednak język może być również używany w celu przekonania rozmówcy, czytelnika do określonych działań lub poglądów. Sposobami wpływania na zdanie innych są perswazja i manipulacja, które pomimo dużej różnicy w znaczeniu bywają często przez ludzi mylone.

Perswazja odróżnia się od manipulacji tym, że przekonanie danej osoby do czegoś nie zaszkodzi jej w późniejszym czasie. Mechanizmy drugiego chwytu zaś zawsze są nastawione na osobiste korzyści i mają na celu wprowadzenie kogoś w błąd. ►

Z pewnością każdy z nas, nawet nie zdając sobie z tego sprawy, wielokrotnie padł ofiarą manipulacji. Jest ona przykładem jednego z nieetycznych zachowań językowych, a przy tym ogromnym problemem w społeczeństwie. Media są wręcz przepełnione manipulacyjnymi zabiegami językowymi, prowadzącymi do przekonania odbiorcy do swoich racji. Jedną z takich czynności jest nadużywanie słów, takich jak: zawsze, nigdy, nikt.

Są to tak zwane wielkie kwantyfikatory, które powodują, że podświadomie dokonujemy zaszufladkowania, przypisania kogoś lub czegoś do jakiejś kategorii. Kolejnym, wielokrotnie stosowanym chwytym jest nadmierne wykorzystywanie pierwszej osoby liczby mnogiej.

Sprawia to, że odbiorca komunikatu utożsamia się z nadawcą i łatwiej przyswaja przekazywane mu treści. Używanie języka w taki sposób tworzy z niego niebezpieczne narzędzie. Jak przestrzega profe-

sor Magda Stroińska w artykule „Język to nabita broń”: „Bardzo łatwo stać się przedmiotem nieetycznych działań językowych.” Bądźmy więc świadomi zjawiska manipulacji, nauczmy się rozpoznawać jego symptomy w docierających do nas komunikatach, a ograniczymy możliwość manipulowania nami. ■

Wiktoria Domańska, IA

Czy słowa mogą zabić?

Choć często nie zdajemy sobie z tego sprawy, nasze słowa mają ogromną moc. Docinki, które uważamy za zabawne i niewinne, mogą wyrządzić komuś dużą krzywdę. Młode i wrażliwe osoby, które często starają się dopasować do rówieśników, są bardzo podatne na najróżniejsze komentarze oraz opinie na swój temat. Przyjmują słowa innych wręcz bezkrytycznie, dlatego łatwo stają się ofiarami nieetycznych działań językowych. Wtedy taka osoba nie jest traktowana jak człowiek, tylko jak obiekt darmowej rozrywki.

Niemaloby już tragedii, ponieważ ktoś popełnił samobójstwo dlatego, że nie był w stanie wytrzymać przemocy słownej, a powody wyśmiewania są bardzo różne, zaczynając od tego, że ktoś jest biedniejszy czy grubszy, aż po fakt, że jest po prostu młodszy i nie będzie potrafił się przeciwstawić. Kpienie z kogoś, czy obrażanie, nawet „dla żartów”, jest zdecydowanie bardzo nieetycznym zachowaniem, które każdy z nas powinien

starać się wyeliminować ze swoich codziennych wypowiedzi. Pamiętajmy, że jeśli żart bawi tylko jedną stronę, to drugą krzywdzi i jest po prostu formą przemocy psychicznej. Nigdy nie wiadomo, przez co taka osoba przeszła w życiu i dlaczego znajduje się akurat w takiej sytuacji, a nie innej. Czasem jedno nasze słowo może stać się kroplą, która przeleje czarę goryczy i może nawet doprowadzić kogoś do ostateczności. Warto o tym pamiętać i innym też przypominać o odpowiedzialności za słowa.

Z tzw. mową nienawiści (tzw. hate speech) mamy do czynienia również w Internecie. Spotykamy jej przejawy tak naprawdę codziennie. Najczęściej są to złośliwe komentarze pod zdjęciami lub filmami. I nie jest to konstruktywna krytyka, lecz zwykle, często nie poparte żadnymi logicznymi argumentami, zwykłe obrażanie się nawzajem.

Osoba, która dopiero zaczyna tworzyć, chociażby muzykę czy filmy i dzieli się nimi w sieci, na pewno liczy na pozytywne opinie.

Jeśli ktoś taki już na początku spotka się z dużą falą nienawiści, to często zniechęca się do dalszego tworzenia i rozwoju.

Poddaje się już na starcie i porzuca pasję z powodu obraźliwych komentarzy, często pisanych tylko i wyłącznie z nudów. W związku z tym warto zadać sobie proste pytanie. Czy ty chciałbyś być tak potraktowany? ■

Julia Skrzypczyk, IA



Ilustracja pochodzi z materiałów promocyjnych kampanii społecznej miasta Elbląg

NO” po prostu brak słów

Jadąc autobusem, przysłuchiwałam się niezwykle ciekawej rozmowie, oczywiście telefonicznej, co warto zaznaczyć. Nie nadstawiałam specjalnie ucha, nie podśluchiwałam, a po prostu przemilała pani, przemieszczająca się tym samym środkiem komunikacji miejskiej, co ja, nie dbała tylko o to, aby jej rozmówca zrozumiał wszystko, ale także o to, by ludzie znajdujący się obok, biernie uczestniczyli w tej konwersacji. Możliwe, że nie zmusiłoby mnie to do refleksji tak bardzo, gdyby nie rażące błędy zawarte w jej

wypowiedziach. Słownictwo owej kobiety (trzeba niestety to przyznać) było niezwykle ubogie, a poza tym w każdej prawie kwestii zgadzała się ze swoim interlokutorem. Za każdym razem jej odpowiedzi stanowiło krótkie, choć wymowne: „no”. „No” i koniec tematu? „No” niekoniecznie.

W pewnym momencie zasób słownictwa owej pani poszerzył się, ale... o wyrazy nacechowane negatywnie - wulgaryzmy. Rozmowa zakończyła w sposób dość nietypowy- „NO, muszę kończyć, zaraz wysiadam, NO to ZW”. Wiem, że w naszym slangu skrót „zw” oznacza „zaraz wracam”. Wiem, że „czas to pieniądz”. Ale jestem pod wrażeniem takiej

oszczędności. Nie mówię jednak, iż w sposób pozytywny. Dlaczego ta rozmowa była według mnie ciekawa? Przecież nie padły w niej żadne sentencje, które mogłyby zmienić ludzkość. Jednakże uświadomiłam sobie, jak nie szanujemy swego języka na co dzień, jak go beztrosko upraszczamy. Wszystko jest dla nas: „super”, „fajne” lub naprawdę godne podziwu, a więc „superfajne”. I to wielu wystarcza podczas kontaktów.

Zapominamy lub nawet nie mamy świadomości, że dbałość o etykę słowa jest przejawem szacunku nie tylko wobec nas samych, ale też wobec rozmówcy, stanowi także wyraz poszanowania ojczyznego języka, który przez wieki ►



ewoluował, przystosowywał się do nieustannie zmieniającego się świata. Zasób słownictwa przecież także się poszerzał, więc dlaczego ograniczamy się tylko do takich prostych sformułowań?

Według Rady Języka Polskiego, odmiana, którą posługują się w zasadzie wszyscy Polacy, liczy do 10 tysięcy wyrazów. Mamy więc wiele opcji, które możemy stosować w wypowiedziach. W tej sytuacji na ignorancję wobec ojczystego języka po prostu BRAK SŁÓW. ■

Paulina Bartnikowska, IA

Język poprawności politycznej

Etyka stawia wymagania uczciwej relacji wobec drugiego, a nie pozor takiej relacji.

Prof. Anna Cegiela

Czym jest etyka słowa? Kiedy zachowanie językowe jest etyczne a kiedy

nieetyczne? Czy posługiwanie się tzw. językiem poprawności politycznej jest etyczne? Co różni zachowania komunikacyjne nieetyczne od tzw. mowy nienawiści?

Tego mogliśmy się dowiedzieć jako uczestnicy cyklu wykładów zorganizowanych przez Komitet Okręgowy Olimpiady Literatury i Języka Polskiego w Warszawie. Miał on miejsce w grudniu ubiegłego roku na Wydziale Polonistyki UW.

Najbardziej zapadło nam w pamięć wystąpienie pani prof. Doroty Zdunkiewicz – Jedynek, która na początek wprowadziła różne pojęcia z zakresu etyki słowa, później przeszliśmy do głównego tematu, czyli poprawności politycznej i jej skutków.

Dowiedzieliśmy się, że ta nieskodyfikowana norma obyczajowa towarzyszy nam niezauważenie w wielu dziedzinach życia. Przejawia się ona w unikaniu

pewnych tematów, eliminowaniu z wypowiedzi słów i wyrażeń uznanych za groźne lub piętnujące jaką grupę oraz zastępowanie ich bardziej neutralnymi odpowiednikami, a wszystko po to, aby skutecznie walczyć z uprzedzeniami społecznymi. Brzmi to sensownie, ale...

Poprawność polityczna została nazwana przez Panią Profesor bardzo trafnie „magią językową XXI wieku”. Może dyskryminować ludzi z grupy nieopresyjnej, kiedy np. zastępujemy słowa: „mama”, „tata” wyrazem „opiekun”. Do wyrazów potencjalnie zagrożonych należą też wyrazy: „mężczyzna” i „kobieta”.

Teraz wiemy już, że używanie języka poprawności politycznej nie zawsze jest etyczne i może stać się narzędziem ograniczającym wolność słowa. ■

Natalia Machnacka, IA

Mateusz Frydrychowicz, IA

(Nie)trudna sztuka konwersacji

Rozmawianie, jak wiemy z autopsji, nie zawsze jest łatwe, jest sztuką, jakiej można się nauczyć. Prof. Andrzej Markowski w jednej ze swoich książek zawarł wiele „złotych rad”, których stosowanie niewątpliwie może przyczynić się do osiągnięcia tzw. szczęścia komunikacyjnego. Oto niektóre z nich.

Trzeba pamiętać, że nikt nie lubi być okłamywany, dlatego też nasze wypowiedzi powinny być pozbawione wszelkich nieprawdziwych informacji, niedomówień lub hybryd wynikających ze zmieszania ułamków prawdy i kłamstwa (to one są najbardziej niebezpieczne, bo trudno je nawet zauważyć!).

Jak widać, dotykamy już na początku fundamentalnej kwestii moralności i przestrzegania zasad etyki słowa. Niestety w XXI w. wszelkie teksty, z którymi spotkamy się w Internecie lub na łamach magazynów, są przepełnione także szyderstwem, ironią, a nawet czasem wulgaryzmami. Oczywiście należy unikać takich zachowań językowych i wykazywać się większą wrażliwością na słowo.

Na co dzień często zapominamy, że wypowiedź poprawna językowo również jest przejawem szacunku dla drugiej strony, a przy tym ryzyko nieporozumienia spada wtedy do minimum.

W kontaktach interpersonalnych ważną rolę odgrywa komfort rozmowy. Zarówno nadawca jak i odbiorca powinni czuć się dobrze, mieć możliwość wyboru postawy w związku z przeprowadzaną rozmową.

Najważniejsze jest więc bez wątpienia podmiotowe traktowanie partnera dialogu, pamięć o jego prawie do wolności i bezwzględne jej poszanowanie. Na co dzień często zapominamy, że wypowiedź poprawna językowo również jest przejawem szacunku dla drugiej strony, a przy tym ryzyko nieporozumienia spada wtedy do minimum.

W kontaktach interpersonalnych ważną rolę odgrywa komfort rozmowy. Zarówno nadawca jak i odbiorca powinni czuć się dobrze, mieć możliwość wyboru postawy w związku z przeprowadzaną rozmową. Najważniejsze jest więc bez wątpienia podmiotowe traktowanie partnera dialogu, pamięć o jego prawie do wolności i bezwzględne jej poszanowanie. ■ **Julia Krzos, IA**

Opieka merytoryczna: p. prof. Elżbieta Błachowicz

Zespół redakcyjny: Paulina Bartnikowska, Wiktoria Domańska, Julia Krzos, Natalia Machnacka, Julia Skrzyńczyk, Mateusz Frydrychowicz

Projekt logo DJP: Jakub Maślak, IID

Skład i łamanie: Mateusz Frydrychowicz

Goście DJP 2017:

prof. dr hab. Teresa Dobrzyńska, prof. dr hab. Jan Tomkowski,

red. Przemysław Babiarz, dr Stanisław Falkowski, mgr Jan Falkowski